PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY.

2. Marca. R. 1822. Nr: 9.

Wychodzi co tydzień. Prenumerata półroczna wynosi razem z Wandą w Warszawie Zło: 27. z Pocztą Zło: 30; bez Wandy w Warszawie Zło: 15. Po Województwach Prenumerata na sam Pamiętnik Zagraniczny bez Wandy nieprzyjmuje się. Przy końcu Tomu dodany będzie Tytuł i Spis rzeczy.

NADBRZEŻA JEZIORA COMO

Zdzieł Lady Morgan.

Wzgórza Graubuudten i Valtelin uwieńczają piękne jezioro Como; wzdłuż jego nadbrzeżów ciągną się bez przerwy i dają widok już to podobny do bałwanów, już też dziki niedaleko Lekka i Como. Najwyższe tych wzgórz wierzchołki czarne i łyse, niżej jaśnieją najpiękniejsze dębowe i kasztanowe lasy nad samym zaś brzegiem jeziora, widać oliwne i morwowe drzewa i winnice rosnące na sztucznych tarasach mających na sobie tyle tylko ziemi ile potrzeba do pokrycia korzeni roślin i drzew zasadzonych. Ubodzy, lecz pracowici tych stron mięszkańce, na własnym grzbiecie w koszach przynoszą ziemię, i takim sposobem udało im się użyznić tę łyse skały.

Alpy i wieczne ich śniegi z jednej strony zamykają widok, z drugiej błyszczy kościół i miasto Como, które zdaje się wznosić z łona wody, aby wspaniałej i niezrównanej naturze dodać jeszcze wdzięk rozmaitości. Powierzchnią wody ożywia widok rozlicznego ptastwa, a w powietrzu niezmierzonem okiem buja się Orzeł i czatuje Sęp.

Lubo oddawna mnóstwo wielkich ludzi, od zgiełku burzliwego życia przenieśli się nad spokojne nadbrzeża tego jeziora, lubo po całym brzegu piękne mięszkania są wesoło rozsiane, przecież tęsknota, cichość i ponura melancholja tu sobie siedlisko wybrała, i tu na serce patrzącego niepojęte czyni wrażenie: Przykłada się zapewne do tego brak handlu w mieście Como, a zatem i brak życia na ulicach.

Krzyk ptastwa wodnego, częste odgłosy dzwonów w czasie modlitw, jednostajne bicie wiosłami i śpiewy wieczorne rozlegające się w koło, oto jest jedyny dźwięk przerywający milczenie, tak zgodne z obrazem okolicy.

Osobliwszem zjawiskiem większą część wsi przy jeziorze leżących zaludniają tylko kobiety. Myślałbyś że cały kraj jest opuszczony, gdybyś tam lub owdzie niewidział kobiet i dzieci noszących ziemię w koszach,

i zasadzających w niej szczepy winne lub oliwne drzewa.

Od niepamiętnych czasów niedostatek pola do uprawy i brak targu bliskiego dla zakupienia potrzeb do życia był powodem nieustannej wędrówki mężczyzn do obcych krajów. Ci biedni ludzie przenoszą się w inne strony, nie tak jak Szwajcarowie, ażeby wchodzić w służbę wojskową, i życie swoje obcym zaprzedawać, ale dla tego, ażeby prowadzić mały handel do którego mają wiele przemysłu.

Tych to okolic mięszkańce chodzą prawie po całym świecie, z barometrami, zwierciadłami, kopersztychami, ołówkami, szczoteczkami, pachnącemi wodami i tym podobnemi. Co się zaś tyczy przedających figury gipsowe tych prawie większa część jest z Lukki.

Jeżeli im dopomoże szczęście, że z największą pracą i oszczędnością którą do tego stopnia posuwają, że się nawet wycieńczają głodem, jeżeli tyle przynajmniej zbiorą ile im do koniecznego życia jest potrzebnem, opuszczają z największą radością pierwsze stolice świata i wracają do ojczyzny.

Często się zdarza, że gdy po długoletniej niebytności, z wędrówki swojej do kraju wrócą, gdzie młodą żonę i dzieci, opuszczone niegdyś w zdrowiu zostawili, zastają w domu przez czas i zgryzotę zwiędniałe i walczące z ostatniem wysileniem przeciwko nękającej pracy.

Wsi nazywają się podług krajów do których mięszkańcy wędrują np: wieś francuzka, niemiecka, hiszpańska i t. d. Bardzo rzadko uda się ubogiemu zebrać sobie jaki taki majątek, lecz jeźli go zbierze, zakupuje sobie zaraz kawał gruntu i już kraju nigdy nieopuszcza. Za panowania Francuzów mięszkańcy mieli więcej sposobów zarobku i zagranicę nie wędrowali.

Lubo w tych wsiach małe dzieci są piękne, dowcipne i przystojne, jednakże niedbałość o nich, ciężka praca i przykre posty ktore im przesąd narzuca zupełnie zmieniają rysy ich twarzy. Jak będąc dziećmi mają wiele wdzięku w twarzy, tak dorastając są szkaradni, i tylko smutek jest na nich wyryty. Często myślą o śmierci, często mowią o niej, ale nie wystawiają jej pod przyjaznym widokiem. Lubo stoją na ostatnim szczeblu ubóstwa, przecież codziennie z zarobionych pieniędzy odkładają kilka groszy i oddają xiężom na mszę za duszę zmarłych.

Zwykłem ich pożywieniem jest Polenta, powien rodzaj zupy z kukurydzy, albo z mąki z kasztanów.

Niedostatek przymusza mięszkańców tych okolic do trzeźwości, chwytają się przecież z największem ukontentowaniem, każdej sposobności upicia się, i lubo są tak ubodzy, zabobonni i pracowici, mają jeszcze czas do odpoczynku i zabawy. Każdą niedzielę święcą na jeziorze; nawet późno po zochodzie słońca, gdy już cienie gór posępniej ścielą się na

wodę, płyną w małych łódkach wokoło i w chórach śpiewają, swoje wdzięczne narodowe śpiewy. Większe święta obchodzą uroczyście w kościele, a zwłaszcza dni świętych patronów.

NIESZCZĘŚLIWY STAN KOBIET w INDJACH.

Z Porannika Tübingskiego.

P. Ward Missjonarz Angielski wysłany do Indjów, do płci pięknej w Anglji, a szczególniej do kobiet w Liverpoolu napisał list następujący:

,,Jest w Indostanie 75,000,000 kobiet które ani czytać ani pisać nie umieją, a z tych 30,000,000 są poddanemi Angielskiemi. W tym kraju do którego światło chrystjanizmu jeszcze nie doszło, stan kobiet jest godnym litości. Prawodawcy Indjan zakazują wyraźnie kobietom nabywania jakichkolwiek wiadomości, jest nawet prawo niedozwalające im pod najsurowszemi prawami czytania pisma świętego.“

,,Kobieta Indyjska zaraz przy urodzeniu jest pogardzoną: Wychodzi na świat ze smutkiem rodziców ubolewających mocno nad tem że im się syn nie urodził. Każda matka ze szczepu Raiputs zabija córkę zaraz po urodzeniu. W czasie mego pobytu w Bengalu, słyszałem że jeden z Rajputów ośmielił się nie zabijać swojej córki, i nawet dożyła do tego wieku w którym dziewczęta Indyjskie idą zamąż. Ale córka w rodzinie Rajputów była tak osobliwszem zjawiskiem iż żaden ojciec niechciał synowi swemu pozwolić żenić się z nią. Nieszczęśliwy ojciec lękając się o uczciwość swojej córki i honor familji, bez względu na głos natury pewnego dnia zabił ją sam własną ręką i pokrajał w sztuki. Dziewczęta z innych pokoleń od samej młodości nieodbierają żadnego wychowania. W całych Indjach niemaż żadnej szkoły kobiciej.

,,Jeszcze w dziecinnym wieku, nawet bez jej wiedzy wydają młodą dziewczynę zamąż za człowieka którego nigdy w życiu nie widziała, i kiedy zejdą się pierwszy raz, już są z sobą na wieki połączeni. Tysiąc dziewczyn wydanych za mąż tym sposobem tracą swoich mężów, nigdy ich niewidząc i muszą całe potem życie przepędzać jak wdowy, bo im prawo w powtórne związki wchodzić niepozwala. Częstokroć rodzice wydają tak pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt córek za jednego Bramina, ażeby podnieść familją swoją przez związek z tak znakomitem pokoleniem. Te kobiety nieżyją czasem z mężem, zostają w domu rodzicielskim, albo uciekają z nich, i chronią się choćby do domów hańbiących.

,,Niedawno spalono w Kalkucie młodą dziewczynę razem ze zwłokami młodzieńca, za którego tego samego dnia iść miała. Tysiące matek z dziką radością rzucają w morze owoce swej miłości, które pod własnem

9.

sercem nosiły. Zawsze nad brzegiem stoją czały żołnierskie, i wstrzmują te matki które dzieci swoje rzucają w garło dzikiego zwierza, i dziksze od niego przypatrują się jak łamie kosteczki niewinnego dziecka, jak rozdziera jego mięso i krew wypija.“

„Zabobon ten najszkodliwszy potwór religijny, skłania wiele kobiet Indyjskich do rzucania się w poświęcone rzeki, jakby taka ofiara Bogu miłości przyjemną być mogła. Jeden z moich przyjaciół widział pewnego rana w Allahabad gdzie się rzeka Junma z Gangezem łączy, jak szesnaście dziewic rzuciło się w wodę. Miały wszystkie na sobie ciężar przywieszony do ciała, i w mgnieniu oka utonęły. Urzędnicy Angielscy z Bengala w roku 1807 zdali rządowi swemu w Kalkucie rapport iż u nich w tym roku 706 wdów żywcem się spaliło.

W południe przy napływie ciekawego pospólstwa, przywiązują nieszczęśliwą wdowę do śmiertelnego pala, obok zwłok męża którego przeżyła. Gdy podpalają stós, daje się słyszeć huczna muzyka i okrzyk radości w całem pospólstwie, tłumi jęki nieszczęśliwy. Pomiędzy widzami znajdować się musi jej pierworodny syn którego obowiązkiem jest podkładać ogień pod stos i pilnować wzrostu płomieni, mających żywą jego matkę w popiół zamienić. Widziałem trzy wdowy tym sposobem spalone, i byłbym ich więcej widział, gdyby tak okropny widok, mogła była znieść moja natura.

„Inne wdowy żywcem pogrzebują a to następującym sposobem. Wdowa z stępując do głębokiego grobu, niosąc zwłoki męża na kolanach. Dzieci jej i krewni którzy sami grób wykopali, sypią na nią ziemię; poczem dwoch idzie do grobu, i przygniata ziemię około ciała swojej matki. Matka siedzi cicho w milczeniu, ziemia coraz wyżej wznosi się w gorę aż do jej głowy dochodzi. Wtedy pozostałą ziemię jak tylko mogą najprędzej ciskają krewni i dzieci, i inni ludzie zstępają po głowie swojej konającej ofiary.

ROZMAITOŚCI z ZAGRANICY pod względem STATYSTYKI, KUNSZTÓW, LITERATURY i TEATRU.

z Francji.

Z prawdziwem ukontentowaniem uważano, iż opinja publiczna we Francji, mimo największego oporu jest głośną i zdanie narodu jawnie obwieszcza.

Podczas strasznych spustoszeń jakie na nieszczęśliwą Hiszpanją sprowadzała żółta frebra, bohaterska gorliwość ożywiała Doktorów Francuzkich dla sprawy cierpiących, a cała publiczność dzielnie się przykładała do ofiar lekarzy kosztem rządu do Barcelony wysłanych. Kto kolwiek od nich jaką wiadomość otrzymał, udzielał ją z pośpiechem Gazetom, ażeby czem prędzej donieść o niej publiczności. Poemata i spiewy w zgromadzeniach naukowych i na Teatrze wystawia-

ły i wznosiły pod niebiosa ich męztwo, a skoro potwierdziła się pogłoska o zgonie najmłodszego z nich Pana Mazet, rozpoczęło się natychmiast zbieranie składek ażeby mu wspaniały pomnik wystawić. Na koperstychach, w pismach perjodycznych, w komedjach wszędzie z uwielbieniem jaśnieją imiona tych lekarzy bohaterskich, których sława narodową się stała. Jakież współ ubieganie we wszystkich Doktorach obudzic niebyłoby zdolną taka sława zwłaszcza u narodu w którym pochwała publiczna jak u starożytnych Greków jest najwyższym stopniem nagrody.

Druga okoliczność w której opinja publiczna francuzka w całem świetle pokazała się, jest sprawa prześladowanych nowoczesnych Greków, dla których mnóstwo Francuzów poświęca teraz majątek a nawet i życie. Po wszystkich teatrach gdzie tylko jakąkolwiek alluzją do Greków można było zastosować, długo nieprzerywane trwały oklaski. Z tego to powodu w pewnej nowej komedji tak huczne dawano brawo usłyszawszy te dwa wiersze.

Okropnością męczarni niesłusznie nękany,
Niewolnik dobrze czyni gdy kruszy kajdany.

Z początku Ultrarojaliści posunęli się do tego stopnia szaleństwa, iż powstawali na Greków wybijających się z jarzma niewoli; ale wkrótce i u nich miłość ludzkości nad przesądami odniosła zwycięztwo i jeżeli nieżyczą dobrze ich sprawie przynajmniej ze zdaniem swojem odezwać się nieśmieją.

Nawet Monitor Francuzki objawia zdania jak na miłośnika dawnego porządku rzeczy za śmiałe.

Czytamy w jednym z Poetów francuzkich Hymn do Grecji, w którym jest jedna taka strofa.

Powstań, wspaniały widok, twym oczom odchy-
Czyliż widzisz te wody? Ah to Salamina. (lę,
Te pola? to Maraton nieśmiertelnej chwały.
Te góry? To Termopile.
Potomność ze czcią świętą te błonia wspomina,
Jeszcze woda ma imie, pamięć mają skały.
Powietrze tu jest insze; czarująca sława
Niepojętym uczuciem w tych miejscach napawa
Nawet ten szumny bałwan co przy górze kona,
Te drzewa, ta opoka od morza dręczona,
Zda się jakby powtarzała;
Zemsta, swoboda i chwała.

Nieprzeliczona jest liczba pism wyszłych z powodu śmierci Napoleona. Większa część wystawia go z największym zapałem. Niektórych dzieł osobliwsze są tytuły. I tak:

Sentimens d' Un Citoyen sur les cancers hérédituires.

Uczucia Obywatela o rakach dziedzicznych. —

Les 17 cancers par sans Géne étudiant.

Siedemnaście rodzajów raków.

Jl n' ést pas mort par un Citoyen, ami de la patrie.

Nieumarł, przez Obywatela, Przyjaciela ojczyzny.

Accusation contre les meurtries de Napoleon. —

Oskarżenie zabójców Napoleona.

Hymne á la vierge d' Août.

Hymn do Dziewicy Sierpniowej.

i pisemko ulotne pod tytułem:

Les accens de la liberté au tombeau de Napoleon.

Głos wolności nad grobem Napoleona z godłem

Niech zginie jego pamięć, Cezar był tyranem.

Autor tego pisma dziwi się i ubolewa jak mogą obywatele i przyjaciele ojczyzny i swobód, opłakiwać zgon Napoleona. Znajduje zaś rzeczą, bardzo naturalną że go żałują żołnierze.



Słychać iż Ateneum Paryskie w tym roku ze strony Policji prześladowaniem zagrożonem zostało, gdyby jak wprzód mówcy okrzyczani z liberalności na nim występować mieli. Dla tego to teraz ustały Prelekcje Pana Jouy. Jak upadnie dzisiejsze Ministerjum, rozpoczną się na nowo. O Ateneum Ultrarojalistów czyli tak nazwanym towarzystwie des bonnes lettres, już wcale niesłychać; zdaje się że mu szkodliwą śmierć przyniosły pociski rzucane na niego przez dowcip Liberalistów. Między innemi wyszła taka Karykatura na jednego z tych starodawnych uczonych Francuzkich z podpisem: Un bon homme de lettres en méditation. Siedzi oparty na poręczach w starym Fatersztule, w ogromnej szlafmycy; na stole przy nim leży szpada godło szlachectwa, bo wtedy tylko szlachcie do szkół iść wolno było, tuż przy szpadzie jest peruka, w około niego stoją dzieła samych Ultrarojalistów, a przy tych dziełach flaszka wody z Jordanu którą jak wiadomo przywiózł z sobą pobożny Pielgrzym P. Chateaubriad. Twarz tego Pseudo uczonego jest najgłupsza i najnudniejsza w świecie, a na wszystkiem co go otacza widać piętno dawnego czasu. W jego pokoju niemaż najmniejszego śladu nowego gustu. Oto jest człowiek w duchu Ultrarojalistów, którzy bez ustannie chwalą dawne czasy które nazywają dobremi czasami lubo P. de Laure w nowem dziele swojem pod tytułem: Historja Paryża, jasno dowiódł że się na nic dobrego nie zdały. W tej historji wystawia autor okropny widok zbrodni i nieszczęść wszelkiego rodzaju popełnianych przez Szlachtę, Duchowieństwo i Obywateli, i które zmniejszają w miarę przybliżania się do czasu teraźniejszego. Ultrarojaliści mszcząc się nad tą książką nazwali ją ohydną, buntowniczą i tyle złego zrobili jej autorowi, iż pierwszą edycją w mgnieniu oka... rozkupiono. Byliby ją może zakazali; Ale autor bardzo ostrożny, za każdem prawie wierszem cytuje źródło z którego czerpał.

Ultrarojaliści opanowali Cenzurę teatralną. Liberalni chcąc ażeby jakie śmiałe albo miłe Francuzom myśli były przepuszczone ubierają swoje sztuki w zdania Ultrarojalistoskie i tak Cenzurę uwodzą. Publiczność

poznaje w krótce duch sztuki, Aktor prędko przemija myśli Ultrarojalistoskie a zastanawia się nad temi dla których Autor powyższe kłaść musiał. Tak się stało i w komedji danej niedawno na teatrze Rozmaitości w Paryżu pod tytułem: Żołnierz Rolnik. Po pierwszych wystawieniach, wszystkie Dzienniki Ultrarojalskie wymieniając niektóre zdania w tej komedji zawarte, nazwały ją sztuką prawdziwie francuzką, ale widząc że publiczność na powtykane zdania niezważa, a bez końca klaszcze na miejsca przypominające oczom i pamięć świetne czasy oręża francuzkiego; przestały natychmiast wszystkie dawne wychwalania, a nawet niektóre dzienniki stroją sobie żarty z publiczności cisnącej się tłumem na teatr kiedy na nim wystawiają Żołnierza Rolnika. A że ta sztuka do wystawienia jest łatwą, zapisały ją natychmiast i wystawiały kolejno wszystkie teatra prowincjonalne, i tym sposobem iskra elektryczna dotknęła cały lud Francuzki. Powiadają że i w Niderlandach, ta komedja podobne uczyniła wrażenie. Ten środek dzielnie wpłynął na uczucia ludu któremu chytre podstępy pewnego stronnictwa wbić chciały w głowę, że rewolucja i żołnierze francuzcy były przez dwadzieścia pięć lat nieszczęść Francji przyczyną, i że aby Francja była szczęśliwą, wszystko do dawnego stanu powrócić należy. Przekonało się to stronnictwa, że widzowie z tak dumną radością swemu Żołnierzowi Rólnikowi poklaskujący, niemogliby patrzeć spokojnem okiem, ażeby im obcy upokarzające prawa przepisywał, ażeby im zamiast o wspómnieniach chwały narodowej mówiono o podległości, o wprowadzeniu na powrót praw lennych i feodalnych, poddaństwa, klasztorów i t. d. Widziałem radość w oczach wszystkich patrzących, gdy spiewano ze sceny że we Francji, w czasie wojen rewolucyjnych, pole chwały każdemu obywatelowi było otwarte, i że niejeden powrócił Marszałkiem, który wychodził z domu z tornistrem na plecach. Przekonałem się że ludziom tak czującym trudno zagrażać, że tylko Magnatom stopnie Oficerskie otwarte będą.

z St: Domingo.

Czytaliśmy w Gazetach że w Sardynji, Pijemoncie i w wielu jeszcze innych krajach zniesiono szkoły Lankasterskie; jakże takie środki osobliwie się wydają w porównaniu.

Na wyspie Murzynów St: Domingo wychowanie publiczne i oświata olbrzymim postępują krokiem. Prezydent Rzeczypospolitej Boyer mianował osóbną Kommissją Oświecenia dla Miasta Hajti. Jenerałowie Magni i Nord Alexis zwiedżali wszystkie szkoły, a Jenerał Magni miał w Kommisji wymowny głos w którym dowodził że rozszerzenia oświaty i wychowania publicznym pomyślności obywatelskiej i szczęścia narodowego jest podporą. Mam nadzieję — dodał — że w krótce z łona ziemi naszej powstaną męże których Imiona zajmą zaszczytne obok wielkich i użytecznych mężów świata.

Takto widać że St Domingo jest krajem potrzebującym ludzi uczonych a nie tylko podległych. Jak miły dla przyjaciela ludzkości wystawia widok ta kraina! Wystawmy sobie przed wiekiem Murzynów ciemnych, prawie dzikich, a dziś mają i Izby Edukacyjne, i tak mówią do siebie i jakby uczeni Europejscy nie wstydzili się mówić.

z Włoch.

W Rzymie i w całych Włoszech, jako też i w Neapolu, sprawa Grecka znajduje wielu obrońców. Włosi czynią dla niej znaczne ofiary, utrzymując iż Grecy są z niemi niejako spokrewnieni. Jednakże między temi obydwoma narodami zachodzi znaczna różnica, albowiem Grecy cokolwiek lepiej się biją jak sławni Tabijusze Neapolitańscy.

z Niemiec.

Niemaż końca wynalazków. Któżby kiedy uwierzył, że można przypadkiem walca napisać? A jednakże tak jest w istocie. Bierze się pewna liczba kart, na każdej pisze się takt z pewnej melodji, podług pewnego klucza i rytmu. Cztery talje takich kart oznaczone literami A, B, C, D taktuje się; A wydobywając kolejno układając je podług liter, ułoży się za każdym razem oryginalna melodja. Takie karty zastosowano dotąd tylko do walców, i tę grę nazwano Kalejdoskopem muzycznym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

NIEKTÓRE MYŚLI WYJĘTE z DZIEŁ

Pani Stael Holstein.

Przyjaźń, miłość gaśnie w sercu; wszystkich cnot domowych pozbawionym jest ten kto niema cnot obywatelskich; już nikogo nie kocha szczerze ten co nie kocha ojczyzny. Przemawia tylko głosem hipokryty, gdy chce utaić uczucia Somoluba.

Moralność i swoboda tak są jedyną podstawą szczęścia i godności rodzaju ludzkiego, jak systema Galilea prawdziwą teorją obrotów ciał niebieskich.

Biczem ludzi jest władza despotyczna; dał przykład Bonaparte że każdy Despota, prędzej lub później upadnie. Człowiek chcący sam wszystko działać, wszystkiemu rozkazywać jest nieszczęściem dla narodu.